

SŁOWO

WILNO, Czwartek, 6 października 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82., Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł., Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekwizytów nierzamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednospaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, za tekstem 15 gr., Komunikaty oraz ogłoszenia niżej 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowiniej o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptycyńskiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Majnowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kłosk St. Michałskiego.
N.-ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

Gasnące świece

Rzeczy i stosunki faktyczne zmieniają się prędzej, niż frazesy o nich, lub utarte na nich poglądy. W pismach lewicowych często taki czytamy frazes: znalazł się obrońca „biednych” ziemian. Takiemu lewicowemu publicznie najzupełniej odpowiada ujęcie wyrazu „biedny” w cudzysłowie, wierzy on, zapewne szczerze, że biedny ziemianin nie istnieje, że śmieśnię jest nawet pisać o „biedzie” ziemian.

Ograniczmy się w tym artykule wyłącznie do drobnego odcinka, do sytuacji materialnej „ziemian” kresowych. Teraz my z kolei użyliśmy cudzysłowu! Bo doprawdy ten, kto jeszcze przez otoczenie i siebie samego nazywany jest ziemianinem, nie odpowiada tradycyjnemu znaczeniu tego określenia, jako człowieka bogatszego od innych. To też niejedynemu publicyście lewicowemu będzie zdziwiony, kiedy mu powiemy, że sytuacja materialna, poziom życia przeciętnego członka kres. związku ziemian, a więc ziemianina jest gorsza od poziomu życia dorozorcy domowego w Warszawie. Tym ludziom brakuje pieniędzy na cukier, na naftę, na sól. O każdym, kto żyje wystawniej, wie się zgóry, że płaci za to nie dochodami, lecz zmniejszaniem substancji. Piszę te rzeczy, o których wiem, że chociaż są stokroć prawdziwe, to jednak będą spotkane wzruszeniem ramion przez tych, których umysł rezerwuje biedę i nędzę wyłącznie dla chłopów, robotnika i inteligenta miejskiego, — piszę te rzeczy nie dlatego, abym uważał, że jeśli ktoś jest biedny, to państwo zaraz powinno mu iść z pomocą. O, nie! bolszewicy odczytują mnie od tego demokratycznego poglądu. Opisując, że bolszewicy, budując „piatiletkę”, oddając się marzeniom o swoich ideałach, wypracowali wśród swego społeczeństwa całkowitą obojętność dla biedy, czy nędzy, chociażby najlichnijszej grupy ludzkiej. Zamykają oczy na nędzę, gdyby widok ten miał ich powstrzymać od realizacji ich ideałów. Powtarzam więc, że się takiej metody od bolszewików nauczyłem i nigdy nie będę przyswajal państwo, aby ratowało kęgos tylko dlatego, że ten ktoś jest biedny. Zresztą takich filantropów kosztom skarbu państwa i tak jest dużo w Polsce. Ale piszę o tem dlatego, że ta bieda i nędza ziemianstwa kresowego (ponieważ o niem, a nie całym rolnictwie tu piszę), mieści w sobie niebezpieczeństwa polityczne, niebezpieczeństwa dla skarbu państwa.

Taka ilustracja. Dwór wielkopański. Dwie białe kolumny biegną do dziurawego dachu, z którego można oglądać lipey w alejach dużego parku. Właściciel tej rezydencji mieszka w jednym pokoju. Na kanapie leży dziecko chore, do którego nie sprowadza się doktora, bo niema środków. Na stole mała lampka naftowa, taka, jaką przed wojną wieszano w ubikacjach, aby użyć jak najmniej nafty.

Nie jest to przykład odosobniony. Wiemy, że nasze dziesiętnastowieczne szlacheckie miało także takie przykłady, że była nędza w pałacach, których właściciele zgrali się w karty, lub byli ziemianie — nędzarze, którym pokontostowano majątki za powstania. Wiemy że niejedynemu dwór i pałac, o którym z zewnątrz tego wyglądu można było mniemać, że wewnątrz gorze tysiącami świec w mosiadz i szkło oprawnych, oświetlał się wewnątrz taką samą nędzą, jak powyżej opisana. Wiemy, że nigdzie bardziej jak u nas „fortuna kołem się nie toczyła”, że synowie ekonomów stawali się panami, że synowie panów schodzili na agentów towarzystw ubezpieczeniowych, że majątki gasły jak świece, że drabina hierarchiczna społeczeństwa szlacheckiego była u nas co ćwierćwiecze postawiona mniej więcej do góry nogami. Ale ten ruch zgóry w dół materialnego upadku i zdołu w górę zamożności i

bogactwa, był wynikiem, czy to klęskowej walki zbrojnej, czy to indywidualnej rozrzućności i utraciszostwa, czy też skrzęćności i gospodarności.

Jeśli pisałem, że bieda ziemianstwa kresowego kryje w sobie niebezpieczeństwa polityczno - państwowe, to nie myślałem bynajmniej o tem, żeby ta klasa mogła przejść do opozycji wobec państwa, czy wobec rządu. Przeciwnie, w tych warunkach, w których właściwie łatwo mogłaby powstać zbiorowa historia, — histerji tej jest o wiele, wiele mniej niż w innych dzielnicach. A że ta historia mogłaby łatwo powstać, to należy przecieć zrozumieć, obserwując chociażby ten taniec makabryczny, który nie zrytować może chyba tylko nieuczulym na nic melancholikom—który nazywa się wymierzaniem podatku dochodowego. Wymierza się podatek dochodowy od bankrutów, wymierza się wśród okoliczności, o których można powiedzieć, że nigdy i nigdzie nie widziano klasyczniejszego związania tragizmu z humorem. Każdy błąd, każdą pomyłkę, każde niedopatrznie rojnego aparatu skarbowo - urzędniczego opłaca podatnik swym groszem, oszczędzonym na nafcie, na cukrze, na soli.

Alé polityczno - państwowe niebezpieczeństwo zagłady ziemianstwa kresowego leży w czem innym. Nie jest to klasa słaba, która odchodzi i której zaważyć nie trzeba, jak sądzi niektórzy. O, nie! Na Litwie Kowieńskiej na resztkach siedzą ziemianie polscy i gospodarzom mają się lepiej, niż u nas właściciele wielkich fortun, ponieważ tam zachowano rosyjski system podatkowy. Ziemianie są warstwą silną. Obecność jej na tych ziemiach posiada dla państwa polskiego wagę ogromną, znaczenie, którego nic nie potrafi zastąpić.

Przejdźmy do niebezpieczeństwa dla skarbu państwa. Postępowanie skarbu państwa z naszym rolnictwem często przypomina takiego gospodarza, który potrzebuje pieniędzy, przestał zasiewać pola, lub karmić bydło. Wyobraźmy sobie, że wszystkie majątki z powodu zbyt wysokich i w niczem nie skoordynowanych z kryzysem rolnym podatków, przejdą na własność skarbu państwa, przejdą na własność skarbu państwa. Co się wtedy stanie? Iluż to urzędników i ileż stopni służbowych będzie potrzebnych dla administrowania najmniejszym folwarkom? Ileż diet dla inspektorów, dla dyżurników personalnych, dla kontroli dyplomów, ileż etatów dla prezesów związków urzędników takich dóbr popodatkowych, czy też polskich sowchozów? Ten obszar rolnictwa kresowego, z którego wydusza się dziś bądź co bądź pewną kwotę podatków, dawałby oczywiście państwu olbrzymi deficyt i nie wiem, skądby się znalazły pieniądze na pokrycie tego deficytu.

Nieskoordynowanie podatków ze stanem kryzysu rolnego i nieskoordynowanie w żadnym wypadku wydatków z tym stanem. Nie chcę już powtarzać tego jasnego, jak dzień, a przecieć tak strasznie u nas drażliwego i tak wielu ludzi drażniącego, argumentu, że są wydatki najpożyteczniejsze, na które jednak nie stać ani nasze państwo, ani nasz samorząd. Od chłopów do ziemianina slychać dziś jeden jęk w sprawie samorządu, jedno wyklanie na sejniki. Mówicie o szkołach białoruskich? — Dowiedźcie się, że reforma tak obskurantka i reakcyjna, której zresztą bynajmniej nie zachwalam, ani polecam, jak zniesienie samorządu powiatowego, byłaby dziś przez ogół naszych włości białoruskich przyjęta z daleko większym napewno entuzjazmem, niż ogłoszenie Białorusi niepodległej. W Swirze wybudowano szkołę powszechną kosztem 210 tysięcy złotych, w Podbrodziu szkołę powszechną kosztem 75 tys. złotych, jedno z naszych najparsiwszych miasteczek

Przed konferencją 5-ciu mocarstw w Londynie

SCEPTYCZNY NASTRÓJ W GENEWIE
GENEWA PAT. — Głównym przedmiotem rozmów w kuluarach Ligi jest w chwili obecnej projektowana konferencja 5 mocarstw w Londynie dla dyskusji o niemieckiego żądania równouprawienia w zakresie zbrojeń. Szanse powodzenia inicjatywy angielskiej oceniane są tu bardzo sceptycznie, a to ze względu na nieustępliwie stanowisko zajęte przez Niemcy.

Ogłoszony wczoraj komunikat w Berlinie świadczy, że Niemcy stawiają dla swego udziału w konferencji londyńskiej te same warunki, co dla powrotu na konferencję rozbrojeniową, to jest żądają uprzedniego uznania równości praw. Nieustępliwie stanowisko Niemiec tłumaczone jest względami wyborczymi w związku z wyborami do Reichstagu w dniu 6 listopada. To też nie wierzy się tu w możliwość jakiegos porozumienia w najbliższym czasie.

Co się tyczy stanowiska Francji, to — jak slychać z kół francuskich — jeżeli nawet ze względów kurtuazyjnych i tak tycznych rząd francuski przyjmie zaproszenie do Londynu, to niemniej sprzeciwi się, by narady londyńskie wyszły poza ramy proceduralnej dyskusji wstępnej, gdyż uważa, że dyskusowanie samego zagadnienia nie może mieć miejsca bez udziału wszystkich zainteresowanych państw i przeciwny będzie debatom w gronie pewnej tylko grupy mocarstw. W Genewie będą tymczasem kontynuowane prace rozbrojeniowe. Data zebrania się przedyjum konferencji nie jest jeszcze zdecydowana. Ostatnio projektowane było, aby zebrano się ono 14 października, ale nie wiadomo, czy raporty, które mają być przedstawione, będą do tego czasu gotowe.

NIEMCY ŻĄDAJĄ SCISLEGO OKRESZENIA TEMATU

BERLIN PAT. — Biuro Conti donosi ze strony miarodajnej, że rząd niemiecki dotychczas nie odpowiedział jeszcze na zaproszenie rządu angielskiego do wzięcia udziału w konferencji londyńskiej. Dotychczas gabinet Rzeszy nie po wzięł również w tym względzie żadnej decyzji. Niemcy żądają aby rokowania

londyńskie oparte zostały na innej podstawie, aniżeli odpowiedzi rządów francuskiego i angielskiego na memoriał niemiecki w sprawie równouprawienia zbrojeń. Warunkiem udziału Niemiec jest, aby temat konferencji był ściśle określony. W związku z wiadomościami prasy, że Francja zażądała zaproszenia również i innych państw na narady, — biuro Conti informuje, że angielski chargé d'affaires wręczając wczoraj zaproszenie, nie wspominał nic o tego rodzaju rozszerzeniu konferencji poza 5 mocarstw, a mianowicie: Niemcy, Francję, Anglię, Amerykę i Włochy. — Udziału innych państw w konferencji Niemcy nie uważają

Szczegóły rozmowy Herriota z sir Simonem

PARYŻ PAT. — O rozmowie, jaka odbyła się wczoraj szefem rządu francuskiego a Simonem, informują, że poruszone między innymi sprawę odroczenia sesji przedyjum konferencji rozbrojeniowej. Prace, odbywające się pod kierunkiem szefa rządu francuskiego i ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, wymagają gruntownego badania i rozmów dyplomatycznych, które muszą się toczyć przez czas dłuższy. Jest bardzo możliwe, że projekt ten nie będzie gotów na 10 października. — Co się tyczy konferencji 4 lub 5 mocarstw w Londynie, to według opinji tutejszych kół parlamentarnych, Niemcy powinny wziąć w niej udział jedynie pod trzema warunkami: 1) spotkanie odbędzie się nie w Londynie, lecz w Genewie, 2) bez zgody małych państw, zainteresowanych w tej sprawie w równym stopniu, co mocarstwa wielkie, konferencja 5 mocarstw nie ma prawa zawierania żadnych umów, lecz jedynie może upoważnić do wystąpienia z propozycjami, które mogą być ratyfikowane tylko przez konferencję rozbrojeniową. Do warunków wymienionych należy również dodać żądanie, aby Niemcy zmieniły taktykę.

Protest Belgji z powodu manifestacji w Krefeld

BERLIN PAT. — Prasa donosi, że premier belgijski Renkin przyjął posła niemieckiego w stoicy Belgji hr. Lerchenfelda w sprawie ostatniej manifestacji w Krefeld. Po konferencji tej ukazał się komunikat urzędowy, w którym rząd belgijski protestuje przeciwko tym manifestacjom.

BERLIN PAT. — Donoszą o protestie rządu belgijskiego przeciwko manifestacjom w Krefeld związków regionalnych z okęgów Eupen i Malmédy, prasa twierdzi, że z niemieckiego punktu widzenia sprawa przynależności okęgów Eupen i Malmédy nie została dotychczas jeszcze ostatecznie załatwiona.

Niemcy wprawdzie zagwarantowały w pakcie lokarńskim granice wykreślone w trakcie wie wersalskim, jednak sposób przeprowadzenia plebiscytu w Eupen i Malmédy nie odpowiada założeniom traktatu wersalskiego. Omgagają się przywrócenie ludności tych okęgów prawa samostanowienia o swoim losie, Niemcy uważają się za uprawnione do dokumentowania swej solidarności z mieszkańcami wspomnianych obszarów.

Obrady komisji Ligi Narodów

GENEWA PAT. — W trzeciej komisji Zgromadzenia Ligi, w dyskusji nad działalnością urzędu spraw wychodźstwa, delegat polski minister Szumlałowski wskazał na konieczność, aby przy rozdziale subwencji dla uchodźców

na z Marienhamnu. Erickson jest posiadaczem największej w świecie flotyli żaglowców, zatrudnionych przewozić niemi zboża z Australji do Anglii. W ostatnim czasie tego armatora przesładował pech. Jeden z żaglowców jego zatonił niedawno koło wybrzeży Irlandji — wraz z kapitanem i 11 marynarzami. Drugi statek przed kilku miesiącami w czasie cyklonu na oceanie Indyjskim, utracił wszystkie maszty. Ponieważ reparacja jego już się nie opłacała, kadłub odholowano na pełne morze i zatopiono. Trzeci żaglowiec, porwany przez sztorm, cudem tylko uniknął rozbicia o skały. Podobny wypadek miał jeszcze jeden żaglowiec. Wreszcie na pokład 5-go żaglowca spadł z masztu marynarz i poniósł śmierć na miejscu. Ostatnio wreszcie uległ uszkodzeniu statek „Lawhill”.

Kapitan Karpiński wyładował w Bagdadzie
BAGDAD PAT. — Kapitan Karpiński wyładował tu o 9.15 po locie z Aleppo. O godz. 11.50 kpt. Karpiński, omi gnawszy burzę, wyładował na pustyni Syryjskiej w odl. 800 km. od Bagdadu.

Echa katastrofy „Niemna”

GDYNIA PAT. — W dniu 5 bm. wyjechała z Goeteborga do Gdyni część załogi statku „Niemna” w liczbie 25 osób. Reszta załogi pozostaje w Goeteborgu aż do czasu rozprawy sądowej, która toczyć się będzie w goeteborskiej izbie morskiej i która ustali okoliczności katastrofy oraz ewentualną kwestję odpowiedzialności za katastrofę. Rozprawa ta odbędzie się w sobotę 8 października.

GDYNIA PAT. — Statek „Kronprincessa Margareta” który uratował załogę statku „Niemna”, holował również uszkodzony statek „Lawhill” i doprowadził go do fiordu w pobliżu Goeteborgu, — gdzie „Lawhill” stanął na kotwicy. — Na miejsce katastrofy udały się szwedzkie statki ratownicze celem dokładnego oznaczenia miejsca zatonięcia „Niemna”. Statek „Lawhill” jest 4-masztowcem — należy do armatora Gustawa Erickso-

WIELKA MOWA HOOVERA

Prezydent Stanów Zjednoczonych przeciwko skreśleniu długów

WASZYNGTON PAT. — Prezydent Hoover rozpoczął wczoraj próby przeciwdziałania się tendencjom przechodzenia do stronnicwa demokratycznego, jak i nie ujawniały się wśród zadłużonych farmerów w głównej strzefie rolniczej. — Incydenty, do których doszło wczoraj, wykazały, konieczność tego rodzaju kampanji. Tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci defilowały ulicami miast, protestując przeciwko położeniu rolnictwa i niosąc plakaty, wymierzone przeciwko Hooverowi.

W wygłoszonym dłuższym przemówieniu bronił Hoover swych dotychczasowych wysiłków, zmierzających do zwalczania depresji, która — jak oświadczył — spowodowana jest głównie przez wojnę oraz wybujały nacjonalizm i niepewność państw europejskich. Prezydent podkreślił dalej istniejące w Stanach Zjednoczonych od początku 1932 roku niebezpieczeństwa paniki finansowej i handlowej i oświadczył, że sekretarz skarbu już w lutym tego roku twierdził, że Stany Zjednoczone będą mogły utrzymać parytet złoty co najmniej przez dni 15, a to z powodu wzmagającego się odpływu złota zagranicę i zjawiska te-

zaurzycacji wewnątrz kraju.

szczególnego obywatela, a poziomem życia samorządu, czy też sumami, które państwo obraca na wydatki „pożyteczne”. Ale tempo takiego wycofywania się jest stanowczo za powolne. I to tempo należy przyspieszyć w imię nie innej zasady jak: interes i dobro samego państwa. Cat.

wały za bezwzględna przeszkodę. Musiano tylko wyraźnie ustalić że temat konferencji nie uległby zmianie. Z tego też powodu Niemcy muszą żądać już przedtem ustalenia wyraźnego tematu rokowań.

Konferencja, w której poza wymienionymi 5 mocarstwami uczestniczyłyby miały jeszcze naprzykład Polska, Belgja lub Czechosłowacja, nie mogłaby już być wyłącznie wymianą zdań w kwestji równouprawienia, lecz musiałaby poruszyć cały problem rozbrojeniowy. Tem samym konferencja londyńska stałaby się — oświadcza biuro Conti — swego rodzaju małą konferencją rozbrojeniową.

PAUL VALERY KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA

STOKHOLM PAT. — Dziennik „Stockholms Tidningen”, który jest zazwyczaj do brze poinformowany w sprawach związanych z nagrodami Nobla, omawia kandydaturę do nagrody Nobla w dziale literatury na rok bież. Zdaniem dziennika, najbardziej prawdopodobne jest, że nagroda będzie podzielona tym razem pomiędzy Francuzą Paul Valery i Niemca Stefana Georgea.

Pozatem wymienienia jeszcze pismo hrabiego de Noailles, Francuza Francis Jamesa, Anglika Johna Massfielda, Greka Palamas oraz rosyjskich pisarzy Gorkiego i Bunina. Wysokość tegorocznej nagrody literackiej, podobnie jak i nagród w dziale medycyny, fizyki i chemji, wynosić będzie około 172 tysięcy koron.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W LONDYNIE

LONDYN PAT. — Wczoraj wieczorem na przedmieściu Londynu Oestham zebrali się 10-tysięczny tłum bezrobotnych i wyruszyli w kierunku magistratu, gdzie obradowała rada miejska, aby domagać się pewnych świadczeń na rzecz bezrobotnych. — Policja otoczyła gmach magistratu i nie dopuściła demonstrantów, którzy rozpoczęli z policją formalną walkę.

W czasie walki tej, która przeniosła się na okoliczne ulice, zniszczono szereg sklepów, między innymi okna wystawowe Twa Eyekryczności. — Dokonano kilku aresztowań. — Około północy spokój przywrócono.

PROGRAM ROKOWAŃ PREFERENCYJNYCH AUSTRII Z NIEMCAMI, FRANCJĄ I POLSKĄ

WIEN PAT. — „Neue Freie Presse” donosi, że rząd austrijski wypracował program rokowań preferencyjnych z Niemcami, Francją i Polską. Aby nie utrudniać rokowań, rząd austrijski ograniczył się do żądania preferencji tylko dla 12 artykułów. Niemcy i Francja wyraziły gotowość do rokowań na tej podstawie.

AUDJENCJE NA ZAMKU

WARSZAWA PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 5 bm. przed południem delegację Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach w osobach dyr. plk. Gilawicza, kpt. Suszkiewicza, oraz kpt. Nyca.

Delegacja ta wcieliła P. Prezydentowi honorową odznakę instruktorską Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. Jednocześnie delegacja zaprosiła P. Prezydenta na zwiedzenie Instytutu.

O godz. 12 P. Prezydent przyjął delegację Wielkopolskiego Klubu Jazdy w osobach panów Zychlińskiego, Melzyńskiego i gen. Zahorskiego, która złożyła sprawozdanie z działalności klubu. O godz. 13 P. Prezydent przyjął na audjencji posła hiszpańskiego Jose Gil Delgado - y - Olazabal, który przybył w celu złożenia wizyty pozegnalnej.

BEZROBOCIE W POLSCE MAŁEJE

WARSZAWA PAT. — Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w PUPP, wynosiła na terenie całego państwa w dniu 1 października 1932 147.166 osób, co stanowi spadek bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2.003 osoby.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO

WARSZAWA PAT. — W dniu 5 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów p. Prysiory Komitet Ekonomiczny wysłuchał sprawozdania z konferencji gospodarczej w Stresie oraz załatwił szereg spraw bieżących. Między innymi ustalono sprawę zakupu podkładów kolejowych przez PKP, na rok 1933-34 oraz przedyskutowano zagadnienia związane z handlem zagranicznym.

STRAJK PRACOWNIKÓW GAZOWNI W WARSZAWIE

WARSZAWA PAT. — W dniu 5 bm. rozpoczął się w Warszawie strajk pracowników gazowni miejskiej na tle zaręgu o płace. Gazownię obsługuje specjalny oddział wojska wskutek czego miasto jest zaopatrywane w gaz normalnie. Spokóju nigdzie nie zakłócono.

TELEGRAMY

PROF. ALBIN HERBACZEWSKI ROZPOCZNIĘ GŁODÓWKĘ

Senat uniwersytetu księcia Witolda w Kownie zatwierdził nową lekturę języka polskiego, postanawiając tem samem przenieść na emeryturę dotychczasowego lektora języka polskiego, p. Albina Herbaczewskiego. W odpowiedzi na tę uchwałę p. Herbaczewski rozesłał do redakcji pism kowieńskich list, w którym protestuje przeciwko przeniesieniu go na emeryturę i oświadcza, że na wzór Gandhiego rozpocznie głodówkę, dopóki z powrotem nie zostanie dopuszczony do wykładów języka polskiego

EKSPEDYCJA ARKTYCZNA SCHMIDTA

MOSKWA PAT. — Ekspedycji arktycznej Schmidta na okręcie „Sybirak” grozi przymusowe zimowanie na lodach. Odległość od ratunkowego okrętu „Ussurijec” zwiększyła się o 20 mil w ciągu doby.

STOKHOLM PAT. — Dziennik „Stockholms Tidningen”, który jest zazwyczaj do brze poinformowany w sprawach związanych z nagrodami Nobla, omawia kandydaturę do nagrody Nobla w dziale literatury na rok bież. Zdaniem dziennika, najbardziej prawdopodobne jest, że nagroda będzie podzielona tym razem pomiędzy Francuzą Paul Valery i Niemca Stefana Georgea.

Pozatem wymienienia jeszcze pismo hrabiego de Noailles, Francuza Francis Jamesa, Anglika Johna Massfielda, Greka Palamas oraz rosyjskich pisarzy Gorkiego i Bunina. Wysokość tegorocznej nagrody literackiej, podobnie jak i nagród w dziale medycyny, fizyki i chemji, wynosić będzie około 172 tysięcy koron.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W LONDYNIE

LONDYN PAT. — Wczoraj wieczorem na przedmieściu Londynu Oestham zebrali się 10-tysięczny tłum bezrobotnych i wyruszyli w kierunku magistratu, gdzie obradowała rada miejska, aby domagać się pewnych świadczeń na rzecz bezrobotnych. — Policja otoczyła gmach magistratu i nie dopuściła demonstrantów, którzy rozpoczęli z policją formalną walkę.

W czasie walki tej, która przeniosła się na okoliczne ulice, zniszczono szereg sklepów, między innymi okna wystawowe Twa Eyekryczności. — Dokonano kilku aresztowań. — Około północy spokój przywrócono.

PROGRAM ROKOWAŃ PREFERENCYJNYCH AUSTRII Z NIEMCAMI, FRANCJĄ I POLSKĄ

WIEN PAT. — „Neue Freie Presse” donosi, że rząd austrijski wypracował program rokowań preferencyjnych z Niemcami, Francją i Polską. Aby nie utrudniać rokowań, rząd austrijski ograniczył się do żądania preferencji tylko dla 12 artykułów. Niemcy i Francja wyraziły gotowość do rokowań na tej podstawie.

AUDJENCJE NA ZAMKU

WARSZAWA PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 5 bm. przed południem delegację Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach w osobach dyr. plk. Gilawicza, kpt. Suszkiewicza, oraz kpt. Nyca.

Delegacja ta wcieliła P. Prezydentowi honorową odznakę instruktorską Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. Jednocześnie delegacja zaprosiła P. Prezydenta na zwiedzenie Instytutu.

O godz. 12 P. Prezydent przyjął delegację Wielkopolskiego Klubu Jazdy w osobach panów Zychlińskiego, Melzyńskiego i gen. Zahorskiego, która złożyła sprawozdanie z działalności klubu. O godz. 13 P. Prezydent przyjął na audjencji posła hiszpańskiego Jose Gil Delgado - y - Olazabal, który przybył w celu złożenia wizyty pozegnalnej.

BEZROBOCIE W POLSCE MAŁEJE

WARSZAWA PAT. — Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w PUPP, wynosiła na terenie całego państwa w dniu 1 października 1932 147.166 osób, co stanowi spadek bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2.003 osoby.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO

WARSZAWA PAT. — W dniu 5 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów p. Prysiory Komitet Ekonomiczny wysłuchał sprawozdania z konferencji gospodarczej w Stresie oraz załatwił szereg spraw bieżących. Między innymi ustalono sprawę zakupu podkładów kolejowych przez PKP, na rok 1933-34 oraz przedyskutowano zagadnienia związane z handlem zagranicznym.

STRAJK PRACOWNIKÓW GAZOWNI W WARSZAWIE

WARSZAWA PAT. — W dniu 5 bm. rozpoczął się w Warszawie strajk pracowników gazowni miejskiej na tle zaręgu o płace. Gazownię obsługuje specjalny oddział wojska wskutek czego miasto jest zaopatrywane w gaz normalnie. Spokóju nigdzie nie zakłócono.



W parku Łazienek Królewskich w Warszawie na terenie Pomarańczarni, otwarto wystawę p.t. „Alegorji kwiatowych”. Szczególną uwagę zwraca alegoria, zatytułowana „Dawne melodie”, którą widzimy na naszej fotografii. Wszystkie legorie wykonane zostały według projektu dyrektora Mazurkiewicza.

Jak się ratuje Bazylikę Wileńską

Prace ratownicze, prowadzone w naszej bazylice, ukończyły w drugim okresie. W pierwszym okresie prowadzono ściśle pomiary oraz gruntowne badania historyczno-architektoniczne, statyczne, hydrauliczne. Prace te, prowadzone pod kierownictwem prof. J. Kłosa, otworzyły najdokładniej stan bazyliki oraz przyczyniły się do dokonania wspaniałego odkrycia grobów królewskich w krypcie, o której nie wiadomo wcale. Stan bazyliki, jaki się zarysował w świetle badań, był bardzo groźny. Portyk bazyliki pochylał się naprzód, odrywając się od ściany zachodniej, na której zaczęły się szerokie pęknięcia. Strona południowa, cała porośnięta również wykazywała tendencję pochylania się i pociągła za sobą filary wewnętrzne.

Przynajmniej takiemu stanowi był nierówny i niejednorodny grunt, na którym stała katedra. Pierwotna katedra stała na małym wzgórzu na piaszczystym gruncie; późniejsze rozszerzenie jej sprawiło, że nowe mury wzniesiono na gruncie błotnistym, otaczającym koryta Wilni i Koczergii. Wreszcie kolumnady gucewiczowskie zostały wzniesione na drewnianych palach, bo grunt był błotnisty i przecięty licznymi strumieniami podskórnych wód.

Dziś są zagrożone właśnie te części murów bazyliki, które stoja na podgnytych palach. Zjawisko to nie jest wcale nowe, gdyż jeszcze w r. 1872 oraz 1901 — 03 trzeba było przeprowadzać w bazylice remont i zakładać ścigi, wiążące ściany.

W chwili obecnej szczególnie groźny jest stan portyku; to też cały wysiłek nowego kierunku robót, inż. Wąsowicza został skierowany na te części świątyni.

Został opracowany głęboko przemyślany plan robót ratowniczych i przekazano ten plan Ministerstwu Robót Publicznych celem zaawizowania. Ministerstwo Robót Publicznych zatwierdziło projekt fundamentowania wykonany przez inżyniera Henryka Wąsowicza — kierownika robót. Projekt ten przewiduje wlotoczenie pod każdą kolumną frontonu po osiem pali, każda grupa pali połączona jest belkami nadgłowicowymi, na których w dwóch prostopadłych do siebie kierunkach spoczywają cztery dźwigi żelazne, złożone każdy z dwóch belek dwutępowych. Dźwigi te owinięte drutem, zasunięte w brzozy, wyściele kolejno z 4 stron kolumny, są zdolne przeciąć całkowicie obciążenie tej że, przy naprężeniach nieprzekraczających norm dozwolonych na ścianie, obetonowane zaś po założeniu tworzą pod kolumną pierścienie obejmujące trzon kolumny powstały przez podcięcie, zwiększając przez to, dzięki siłom przyczepności pewność wykonanej konstrukcji.

Do wykonania fundamentowania portyku

Dostawy żyta i owsa dla wojska

W dniu 5 października br. w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p. woje wiody wileńskiego Z. Bezcokowicza, odbyła się konferencja zainteresowanych czynników wojewódzkich i rolniczych, poświęcona omówieniu zasad i warunków dostawy żyta i owsa dla wojska. Obrady z udziałem p. wojewoda, podkreślając między innymi znaczenie akcji, zmierzającej do zblżenia wojska jako konsumenta bezpośredniego do producenta rolnika i stwierdzając w tym względzie całkowitą zgodność zapatrywania się na te sprawy dowódcy OK. III p. gen. Litwinowicza. P. gen. Litwinowicz zobrazował dążenia Korpusu III do utrzymania bezpośredniego kontaktu z producentem rolnym, co wyraz znajdowało w stale zwiększającej się ilości zakupów, uskuteczniomych na terenie Korpusu od producentów, względnie ich zrzeszeń.

W bieżącym sezonie wojsko zakupiło 12.700 ton owsa i 5.090 ton żyta. Następnie p. kpt. Tysowski zakomunikował szczegóły, dotyczące wymaganej przez wojsko jakości zboża przy dostawach, sposobu zakupu, cen i niezbędnych formalności przy zawieraniu umów. Sprawa faktycznej

jakości zboża na terenie województwa wileńskiego oraz posiadanych zapasów żyta i owsa, które mogą być z poszczególnych powiatów dostarczane dla wojska, zreferował w tym celu p. uczebnika W. Szaniawskiego. W wyniku ożywionej dyskusji uzgodniono szereg punktów, dotyczących jakości dostarczanego zboża, cen i warunków dostawy. Przemawiając w imieniu miejscowego rolnictwa, p. prezes K. Wagner wyraził p. gen. Litwinowiczowi podziękowanie za mądrowy przychylny ustosunkowanie się wobec potrzeb rolnictwa. Konferencja zamknął p. wojewoda, wyrażając pewność, że przedstawiciele wojska potraktują życiwcie zgłoszone na konferencji postulaty rolników i przyczynią się do zrealizowania ich w możliwie całej rozciągłości.

Kto wygrał?
WARSZAWA, PAT. — W dniu 5 bm. główniejsze wygrane Loterii Państwowej padły na numery: zł. 5.000 — 38.357, 66.880 i 150.824, 3.000 zł. — 40.646, 88.121, 113.820 140.376 i 155.793.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W ciągu sześciu miesięcy ubiegłego półrocz (kwiecień — wrzesień) Muzeum Towarzystwa wzbogaciło swymi darami 20 nast. instytucji i osób: Lejba Chejfec, Jerzy Hoppen, Józef Hrynuk, Stanisław Jarocki, Józef Kępiński, Helena Kozińska, Piotr Kudukis, dr. Stanisław Lorentz, dr. Michał Minkiewicz, Ludwik Ostrejko, Stanisława Pietraszkiewiczówna, Włodzimierz Piotrowicz, prof. Stanisław Fitzyski, Władysław Rolko, Kazimierz Rudziewicz, Konstancja Skirmuntówna, z Pińska, Tow. Miłośników Historji Reformacji Polskiej w Wilnie, ks. Franciszek Tyczkowski i Zarząd Funduszu Kultury Narodowej w Warszawie.

Z ogólnej liczby 89 przedmiotów, otrzymanych przez Muzeum, na szczególną uwagę zasługują: Autografy Adama Mickiewicza w pierwszej redakcji — „Oda do młodzieży” (Fin dusz Kultury Narodowej) i „Romantyczność” (dar Stan. Pietraszkiewiczówny); Obraz Matki Boskiej, malowany na szkło z XVIII wieku i 30 szkiców ołówkowych Bronisława Jamoult-a (dar J. Hoppena), Album z 6 — 5 zdjęciami fotogr. na 43 tablicach z rzeźb i obrazami Konstancji ze Skirmuntów Skirmuntowej (ur. 1827 zn. 1874), utalentowanej rzeźbiarki i autorki sławnych w swoim czasie „Szachów”, ilustrujących zwycięstwo pod Wiedniem (dar córki artystki, zasłużonej historyczki Konstancji Skirmuntówny); Zegarek męski francuski, złoty, własność znakomitego rysownika Napoleona Ordy (dar teje); Wachlarz z kości słoniowej, malowany odręcznie, z XVIII w. (od dr. M. Minkiewicza); Obraz Matki Boskiej malowidło ludowe z pod Drobobycza (od Stan. Jarekiewicza); Fotografia powiększona z portretu sztuchowanego Jana Łaskiego (dar Towarzystwa imienia tegoż) i inne.

W tymże czasie na rzecz Biblioteki Towarzystwa 38 osób i 51 instytucji złożyło w darze, lub nadesłało w charakterze egzemplarzy wymiennych 438 dzieł w 561 tl. Ofiaro-

dawcami na rzecz Biblioteki byli z pośród osób prywatnych p.p: Bossowski Franciszek, Prezstejn Michał (25 tt.), Cywiński Stanisław (5 tt.), Cybulski Adam, Grzembielewski, Hleń-Koszańska Helena, Kozińska Helena, Kryczyński Leon, Lorentz Stanisław, Moreowski Marjan, Niecieki Ludwik, Oskierko Franciszek, Oskierczanka Halina (9 tt.), ks. Rutkowski Michał, Safarewiczowa Janina (89 tt.) Sławiński Kazimierz, Studnicki—Gizbert Wacław, Szułkiewicz Bronisław (7 tt.), Smiałowski Zbigniew, Świerkowski Franciszek, Uziębło Lubjan (16 tt.), Weytko Wacław (11 tt.), Wilczewski Gabriel, Zdzichowski Marjan. Redakcja pism wileńskich: „Dziennik Wileński”, „Kurjer Wileński” i „Słowa” nadsyłały łaskawie w dalszym ciągu do Biblioteki T. P. N. egzemplarze bezpłatne.

Na rzecz działu rękopisów złożyli dary p.p.: Łopaciński Euzebjusz i Stanisław (listy i dokum. z XVIII w.); Szuszkiewicz Zygmunt (formularz wojсковy Ludwika Narbutta, powstaniec z r. 1863); Ptaszycki Stanisław (kopje różnych dokumentów — m. inn. z Metryki Litewskiej — tek 14); Iwazkiewicz Janusz (44 listy O'Connora do Macieja Radziwiłła kasztelana wileńskiego), Weytko Wacław (12 sztuk rękopisów i druków z końca XVIII w.)

Za wszystkie dary Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie wyraża ich ofiarnym swą serdeczną wdzięczność, nadmienając, iż Muzeum w dalszym ciągu jest otwarte dla publiczności w niedziele w godz. 12 — 2 oraz w dni powszednie dla wycieczek zbiorowych pod przewodnictwem porozumienia się z Biurem T-wa (Lelewela 8 — tel. 14.79). Wstęp po 50 gr. od osoby; uczestnicy wycieczek zbiorowych (szkolnych, robotniczych, rzemieślniczych, żołnierskich (płaca po 20 gr. od osoby. Członkowie Towarzystwa korzystają z wolnego wstępu.

„Dwadzieścia wieków — brzmi konkluzja Chateaubrianda — minęło od wydania wyroku śmierci na Sokratesa, a dotychczas piętnujemy jego sędziów i katów. Cóż powiedzieć o tych, którzy mają na sumieniu nie jedną a tysiące wyroków, którym skazywali niewinnych, w tej liczbie poetów i uczonych, co chłuba był Francji, jak Chénier, Lavoisier” (str. 171, 172).

Rozpatrując stosunek Chateaubrianda, do rewolucji, — pisze Zdzichowski: „Terorystyczny despotyzm u góry reprezentowany przez ludzi, którzy hanbą byli rodu ludzkiego, u dołu niewola, opuszczenie, nędza i głód — oto stan rzeczy, w którym znalazła się Francja wskutek triumfu jakobinów. Oszołomiona, przerażona, zbolala, bezsilna, cze kała, jak czeka Kosja dzisiejsza, aż ją ktoś morna ręką z tego piekła wydobędzie...”

„Początek nowemu życiu, nowym epokom dawały nie rewolucje, lecz reakcje przeciw rewolucjom, gdy umiały zasymlować owe pierwsiatki idealne gdzieś głęboko i daleko u źródeł rewolucyjnych ukryte...” „Po rewolucji francuskiej nowy okres bojowy rozpoczął się z chwilą, gdy Bonaparte ją pokosił i ówczesne „sowiety” rozpedził, a Chateaubriand swój „Genie de Christianisme” napisał”.

Chateaubriand był wspaniałą, oryginalną postacią. Pochodził z starego, historycznego francuskiego rodu, który odegrał wybitną rolę w historii Francji, lecz za czasów Ludwika XVI był to ród zbledniały, pomimo to, młody Chateaubriand był przyjęty na dwór króla, przedstawiony Ludwikowi, był z nim razem na polowaniu. Utalentowany młodzieniec nie zasmakował w atmosferze dworskiej. Udał się w podróż po Stanach Zjednoczonych, do Europy wrócił już w okresie rewolucji, aby z nią walczyć w wojsku księcia Condé. Raniony emigruje do Anglii, skąd wraca w okresie konsula-tury. Pierwszą jego pracą była „Essai sur les révolutions” w roku 1797. Rzecz tę pomimo tego, że była chaotyczna, zawierająca wszystkiego po trochu, filozofji, teologii, polityki, geografji, poezji, jednak ceniona przez wielu więcej, niż najśłynniejsze dzieło Chateaubrianda

Genie de Christianisme Chateaubriand często w swych pracach zwraca się do rewolucji: „Rewolucja — pisze Chateaubriand w pamiętnikach — dzieł się na trzy części, nie mające z sobą nic wspólnego: republikę, cesarstwo, restaurację. Te trzy światy tak sobie obce, że zdawałoby się, iż wieki całe je rozdzielają, dziwnie wówczas ze sobą się zmieszają. Frnacja republikańska, która na miejscu prawa postawiła gilotynę i gilotynę tej w imię szczęścia ludzkości słuchano, schodziła ze sceny; wstąpiła na nią Francja cesarska; pomiędzy jedną a drugą uwijali się emigranci i pod cudziemi paszportami i widziano ich spokojnie rozmawiających z mordercami najbliższych im osób; „wszyscy portjerzy gorącymi byli zwolennikami Robespierre’a i żalowali widoku, które on im dawał na placu Ludwika XVI, gdzie ścinano głowy kobietom o szyjach białych, według wyrażenia mego portjera, jak mięso kurczęcia...” „Wzboğaceni rewolucjoniscy zaczęli urządzać się w zdobytých pałacach na przedmieściach St. — Germain; wczorajsi jakobini, jakby czując, że będą wkrótce baronami i hrabiami, gadali o bezceństwach rewolucji, o konieczności surowych represyj i trzymaniu proletariatu w karchach...”

8 kwietnia 1802 roku przyjęty został przez Ciało Ustawodawcze konkordat, 18-go odbyło się z tego powodu uroczyste Te Deum w katedrze, na które konsul Kazał zaprosić cały świat urzędowy. Był to powrót oficjalnie stwierdzony do tradycyjnej wiary Francuzów. Wywołało to oburzenie fanatycznych rewolucji i tych wszystkich, którzy czuli się przywiązani do hasel, pod których sztandarem w ciągu 10 lat walczyli. W cztery dni potem ukazał się na półkach księgar-skich przedpismo zapowiedziany i oczekiwany „Genie de Christianisme”. Dzieło to jest podstawą sławy i znaczenia

Chateaubrianda. Guizot stał się na jed-nednej linii z konkordatem. Obaj, Chateaubriand i Napoleon byli — zdaniem jego — śmiałymi nowatorami i godni być stanąć obok siebie. „Gdy Genie się ukazał” — pisze Chateaubriand w przedmowie do drugiego wydania — Francja wydobylała się z chaosu rewolucyjnego... Mogę powiedzieć, że dzieło swoje ogłosiłem wśród zwalisk naszych świątyni, aby przypomnieć ludziom o wspaniałościach kultu i o sługach ołtarzy... Ludzie zaś potrzebowali tego: „Pę-dził do Domu Bożego, jak w czasach epidemji pędzą do domu lekarza...”

Zdawałoby się że Chateaubriand otrzymał skromne dyplomatyczne stanowisko sekretarza poselstwa francuskiego w Rzymie. Do ambasady w Rzymie nadawał się ze względu na swe dzieło, które torowało powrót do chrześcijaństwa, było jego apolo-gią, pociągając ku niemu przez zobrazowanie pierwsiatki estetycznych i e-tycznych w chrześcijaństwie wogóle, w katolicyzmie w szczególności.

Chateaubriand odsunął się od Napoleona, stał się jego przeciwnikiem z powodu stracenia księcia d'Enghien syna księcia Condé, porwanego na granicy Francji i rozstrzelanego. Oburzony tym faktem Chateaubriand podał się do dymisji. W parę lat potem w 1808 roku Chateaubriand nabywa pismo „Mercure” w którym zamieszcza artykuł manifestacyjny z aluzjami do cesarza Napoleona, pisząc o świecie starożytnym, o Neronie, i Sylli, pod którymi należało rozumieć Napoleona. Artykuł ów sprawił olbrzymie wrażenie, poruszył całą Francję, krzął w niezliczonych odpisach Chateaubrianda. Pozbawiono redaktorstwa „Mercure”, lecz dano mu za to pismo odszkodowanie materialne, za które kupił majątność Vallée au Loups w okolicach Paryża.

W tych dniach powrócił do Chabina ekspedycja naukowa do Mongolji, składająca się z inżyniera K. Grochowskiego i studenta Instytutu Orientalnego G. Sadowskiego. Celem ekspedycji było przedłużenie badań „stanowiska” człowieka prehistorycznego z epoki kamiennej, które inż. Grochowski odnalazł jeszcze w r. 1916, ale z powodu wojen domowych, pa-nujących w tej części Mongolji, nie mógł dalszych tych badań zakończyć. Student Inst. Orientalnego p. Sadowski miał prowadzić badania ekonomiczne. Cel ekspedycji został w pełni osiągnięty i zamierzone prace zostały uwiecznione pomysłowym rezultatem.

P. p. Grochowski i Sadowski udali się najpierw koleją do Hajlora (748 km. na zachód od Chabina) i stamtąd wyruszyli na południe. Po drodze zwiedzili sławne źródło mongolskie Chalun Arszan (325 km. na południe od Hajlora) i następnie pojechali na zachód, w dół brzegu rzeki Chalcha. Tam jeonakowóz czekało ich wielkie rozczarowanie, gdyż teren wzdłuż rzeki Chalcha, stał się od czasu ostatniego konfliktu chajchacko-bargińskiego w r. 1928, miejscem spornym pomiędzy prowincją mongolską Chatcha, która pozostała pod wpływami bolszewickimi i prowincją Barga, która znajduje się w sferze wpływów chińskich, ew. obecnie mandżusko-japońskich. Chalchijcy roszcząc sobie prawa do 5-kiłone-rowego prawie pasa ziemi, po prawej stronie rzeki Chalchi, porwają ludzi, którzy znajdują się na tym obszarze i odwożą ich do Urgi, a potem uwiecznionych odsyłają do Rosji sowieckiej, ew. znikają oni bez śladu.

Ekspedycja p.p. Grochowskiego i Sadowskiego znajdowała się kilka razy w wielkim niebezpieczeństwie ale pomimo tego udało się jej dotrzeć do miejsca, w którym znajdował się lamański klasztor Dziań Dziań Sume, obok którego w r. 1916 odnalazł inż. Grochowski szczątki człowieka wieku kamiennego. Na miejscu skonstatowali, że klasztor Dziań Dziań Sume, nie egzystuje więcej. Podczas jednej z wojen domowych, został obrabowany i spalony, lamowie (mnisi) wymordowani, a pozostali przy życiu uciekli i złożyli drugi klasztor teje samej nazwy, o 40 km. dalej na zachód. Wykopaliśmy, które zrobiła ekspedycja, są nader cenne. Do Chabina przywieziono mnóstwo wyrobów z epoki człowieka kamiennego, ostrza strzał i pik, noże kamienne i t. p., następnie czerpek naczyn glinianych, z prymitywną, ale bardzo charakterystyczną ornamentacją, a co najważniejsze nawet czaszkę człowieka z tej epoki, nieule zachowaną w piaszczystych dninach.

POLSKA EKSPEDYCJA DO MONGOLJI

W tych dniach powrócił do Chabina ekspedycja naukowa do Mongolji, składająca się z inżyniera K. Grochowskiego i studenta Instytutu Orientalnego G. Sadowskiego. Celem ekspedycji było przedłużenie badań „stanowiska” człowieka prehistorycznego z epoki kamiennej, które inż. Grochowski odnalazł jeszcze w r. 1916, ale z powodu wojen domowych, pa-nujących w tej części Mongolji, nie mógł dalszych tych badań zakończyć. Student Inst. Orientalnego p. Sadowski miał prowadzić badania ekonomiczne. Cel ekspedycji został w pełni osiągnięty i zamierzone prace zostały uwiecznione pomysłowym rezultatem.

P. p. Grochowski i Sadowski udali się najpierw koleją do Hajlora (748 km. na zachód od Chabina) i stamtąd wyruszyli na południe. Po drodze zwiedzili sławne źródło mongolskie Chalun Arszan (325 km. na południe od Hajlora) i następnie pojechali na zachód, w dół brzegu rzeki Chalcha. Tam jeonakowóz czekało ich wielkie rozczarowanie, gdyż teren wzdłuż rzeki Chalcha, stał się od czasu ostatniego konfliktu chajchacko-bargińskiego w r. 1928, miejscem spornym pomiędzy prowincją mongolską Chatcha, która pozostała pod wpływami bolszewickimi i prowincją Barga, która znajduje się w sferze wpływów chińskich, ew. obecnie mandżusko-japońskich. Chalchijcy roszcząc sobie prawa do 5-kiłone-rowego prawie pasa ziemi, po prawej stronie rzeki Chalchi, porwają ludzi, którzy znajdują się na tym obszarze i odwożą ich do Urgi, a potem uwiecznionych odsyłają do Rosji sowieckiej, ew. znikają oni bez śladu.

Ekspedycja p.p. Grochowskiego i Sadowskiego znajdowała się kilka razy w wielkim niebezpieczeństwie ale pomimo tego udało się jej dotrzeć do miejsca, w którym znajdował się lamański klasztor Dziań Dziań Sume, obok którego w r. 1916 odnalazł inż. Grochowski szczątki człowieka wieku kamiennego. Na miejscu skonstatowali, że klasztor Dziań Dziań Sume, nie egzystuje więcej. Podczas jednej z wojen domowych, został obrabowany i spalony, lamowie (mnisi) wymordowani, a pozostali przy życiu uciekli i złożyli drugi klasztor teje samej nazwy, o 40 km. dalej na zachód. Wykopaliśmy, które zrobiła ekspedycja, są nader cenne. Do Chabina przywieziono mnóstwo wyrobów z epoki człowieka kamiennego, ostrza strzał i pik, noże kamienne i t. p., następnie czerpek naczyn glinianych, z prymitywną, ale bardzo charakterystyczną ornamentacją, a co najważniejsze nawet czaszkę człowieka z tej epoki, nieule zachowaną w piaszczystych dninach.

Do najcenniejszych znalezisk ekspedycji należy książka tybetańska, wynaleziona wśród rumowisk spalonego klasztoru Dziań Dziań Sume. Podług zdania uczonych lamów (mnichów) w innych klasztorach Bargi, należą one do najstarszych druków tybetańskich, odbijanych naturalnie nie cziokami, ale za pomocą desek z hieroglifami tybetańskimi, wyróżnionymi ostrym narzędziem. Książkę tę ma zamiar inż. Grochowski posłać do zbadania naszemu sł. w. Kotwiczowi, który od szeregu lat udziela swych cennych wskazówek p. Grochowskiemu, w jego pracach naukowych w Mandżurji i w Mongolji. Oprócz prac archeologicznych, były także prowadzone badania geologiczne, które inż. Grochowski ma zamiar opublikować oddzielnie.

Co się týczy badań ekonomicznych, to p. Sadowski, zebrał bardzo bogaty i cenny materiał o wwozie i wywozie towarów wszelkiego rodzaju do tej części Mongolji i do tak zwanego „Trójeźca”, zamieszkanej obecnie wyłącznie przez Rosjan. Ze smutkiem trzeba skonstatować, że po wyborach chińskich, pierwsze miejsce zajmują obecnie towary niemieckie. Można je znaleźć w najbardziej głuchych „stanowiskach” mongolskich, w głębi kraju. Wszystko to działał Niemcy w ostatnich pięciu latach. Przedtem ich wyroby były w Mongolji zupełnie nieznanne. Towary polskie prawie że tam nie egzystują!

Jest to rzeczy bardzo przykra, że kupiectwo polskie, które egzystuje w obrębie państwa chińskiego już od lat 34-eh (trzydziestu czterech), nie potrafiło dotychczas nawiązać bezpośrednich stosunków z ludnością krajową. A jaką korzyść daje działalność przez pośredników w Chabinie, widzimy najlepiej z porównania rezultatów z ekspansji ekonomicznej polskiej i ekspedycji ekonomicznej niemieckiej w Mandżurji i w Mongolji.

Kończąc tę pobieżną wzmiankę, mamy nadzieję, że p.p. Grochowski i Sadowski podzielią się szczegółowo z naszą kolonją o rezultatach swej pracy w tych dalekich, ale bardzo ciekawych rejonach.

Dyżurny posterunkowy kończy swoją dwu-nastą godzinę dyżuru. O, jakże nudno wysłuchiwać prób i skarg, jak nudno przeżyć się po stókrót to samo, jak nudno przeżyć się przez telefon w rozkazie.

dox.

Chateaubriand i Napoleon

Ukazała się pod tytułem „Chateaubriand i Napoleon” obszerna praca prof. Marjana Zdzichowskiego. Książka ta w handlu księgarskim zjawia się z opaską, na której wydrukowano „w 50-letnią rocznicę pracy pisarskiej autora. Nie ulega wątpliwości, że jest to rocznica pierwszego artykułu, drukowanego przed 50-ciu laty przez młodzieńca kilkunastoletniego. W każdym razie prof. Zdzichowski posiada już wiele lat pracy pisarskiej, należy do płodnych autorów, dorobek jego pisarski ilościowo wynosi przeszło dwadzieścia książek. Talent pisarski, subtelność myśli i uczuć cechują powojenne prace prof. Zdzichowskiego, może nawet w większym stopniu niż przedwojenne. Nie osłabienie energii duchowej, lecz jej niewyczerpalna moc cechuje ostatnią pracę prof. Zdzichowskiego.

Chateaubriand pociągał Zdzichowskiego; wielokrotnie mówił on o nim w swoich wykładach. Rzecz naturalna, istnienie duża wspólność duchowa między Zdzichowskim a Chateaubriandem, Przywiązanie do chrześcijaństwa i do katolicyzmu, jako ostoi porządku społecznego, jako do czegoś, co odpowiada estetycznym i etycznym pierwiastkom duszy, niezależności duchowa, śmiałość w walce o swe ideały i pietnowanie tego, co się uznało za zbrodnie — oto pierwiastki wspólne obu tym pisarzom. Dajmy do tego niechęć, a nawet nienawiść do rewolucji. Chateaubriand przeżywał wielką rewolucję francuską, bliscy jemu byli ofiarami jej zbrodni, on sam zniewolony był do emigracji. Zdzichowski jest obserwatorem rewolucji bolszewickiej, będącej nowym, wielokrotnie pogorszonym wydaniem rewolucji fran-

cuskiej końca XVIII wieku. Rewolucja rosyjska daje nam lepsze zrozumienie rewolucji francuskiej, niż to, jakie mieli ludzie XIX stulecia z wyjątkiem może Taine'a oraz pisarzy współczesnych rewolucji.

Myśl o rosyjskiej rewolucji nie porzucał Zdzichowski podczas pisania całej książki „Chateaubriand i Napoleon”. Zdzichowski znajduje, że najpiękniejsze są ostatnie stroniczki historycznych Chateaubrianda: „Rzym, świat stary, toną pod zalewami barbarzyństwa. Pisząc to nie domyślał się Chateaubriand, że reka niewidzialna kierowała jego piórem, że w obrazie, który kreślił, odbijała się nie tylko przeszłość, ale i przyszłość świata — z tą różnicą, że barbarzyńcy szli na Rzym dla grabieży i łupów, życie chcieli i używać, ale dusze mieli nieupuszczone i do dusz tych trafiało światło wielkich idei, którym Zachód promieniał. W Sovietach ludzi z duszą niema, wytrzebiono im duszę, śladu jej nie zostało: to nie barbarzyństwo, bu-chające nadmiarem sił żywotnych, ale degeneracja. Człowiek ma jedno z dwojga do wyboru: wzniesie się ponad zwierzę, albo spaść poniżej jego, tam wybrano drugie...” (str. 175).

W studiach historycznych Chateaubriand poświęca dłuższy ustęp rewolucji francuskiej, polemizując z jej obrońcami, którzy twierdzą, że trybunały rewolucyjne wydały tylko 6000 wyroków śmierci. Piękne „tylko” do dzieła Prudhomme'a, którego niepodobna jako zdeklarowanego rewolucjonistę i republikanina posiadać o stronomości. Z sześciu tomów — dwa zajęł tam mienny spis skazanych na gilotynie; było ich 18.693, w tej liczbie 3.047 kobiet. Czy to wszystko. Nie, tylko cząstka. Daleko więcej pochłonęły rzezie w Lyon, w Nantes innych miastach. W Wandji wyrżnięto samych dzieci (do lat 14-tu) 22 tysiące, kobiet 15 tysięcy.

